

Ta lekcja nam pomoże

Nie podzielam katastroficznych opinii ani moralnego wzmożenia, które towarzyszą od ponad tygodnia polsko-izraelskiemu kryzysowi. Nie lekceważę tego konfliktu. Ale być może w dalszej perspektywie wyjdzie on nam na dobre – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Wiele jest obecnie kwestii, które przyciągają uwagę i dotyczą polskich interesów: nowa strategia odstraszenia nuklearnego USA, osłabienie Niemiec i zmiana układu sił w Unii, Austria jako nowy gracz wobec Europy Środkowej i zapaść czeskiej sceny politycznej. Listę można kontynuować. U nas wszystko to jednak zeszło na dalszy plan w obliczu nagłego konfliktu między Polską i Izraelem.

Od razu muszę zaznaczyć, że nie podzielam katastroficznych opinii ani moralnego wzmożenia, które towarzyszą od ponad tygodnia polsko-izraelskiemu kryzysowi. Nie lekceważę tego konfliktu. Jest on nieprzyjemny, rodzi różne problemy i pewnie można go było uniknąć. Ale być może w dalszej perspektywie wyjdzie on nam na dobre.

Po pierwsze, uczymy się używać własnego państwa, a raczej uświadamiamy sobie, jakie wielkie mamy tutaj deficyty do nadrobienia. Nasza sytuacja nie jest wcale zła, jeśli pamiętać, że z krótkim wyjątkiem okresu międzywojnia państwa długo nie mieliśmy. Teraz je

*Rząd na razie całkiem nieźle
sobie radzi z zarządzaniem
kryzysową sytuacją*

mamy i musimy się
uczyć go używać, tak
by osiągać cele i
unikać
niepotrzebnych
porażek. I to dobrze,
że ten przyśpieszony

kurs prowadzenia państwa przechodzi obecnie polska prawica.

Po drugie, nasze relacje z innymi państwami przechodzą konieczny proces urealnienia. Słabością polskiej polityki zagranicznej po 1989 r. było często to, że wobec partnerów wyrażała ona nasze wyobrażenia i życzenia, niekiedy motywowane historycznie, niekoniecznie osadzone w rzeczywistości. Sojusze i relacje lepiej budować na realnej podstawie.

Po trzecie, obecny konflikt z Izraelem powinien wpłynąć choć trochę tonująco na naszą politykę wewnętrzną, która za sprawą różnych radykałów – w obozie rządzącym i w opozycji – zaczęła momentami kompletnie odrywać się od rzeczywistości. Zderzenie się z nią jest często warunkiem przywrócenia zdrowego rozsądku. Konieczność uczenia się kierowania własnym państwem powinna być w tym pomocna.

Nowy rząd na razie całkiem nieźle sobie radzi z zarządzaniem kryzysową sytuacją. Przez takie rzeczy trzeba przejść, by w końcu dojść do polityki, która bardziej pomaga realizować interesy, niż jest chaotycznym gaszeniem pożarów.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”